

Archeologia a Biblia

Od ośmiu lat w ramach międzynarodowego konsorcjum Bethsaida Excavations Project prowadzone są polskie badania wykopaliskowe w Betsaidzie. Są one podstawą szerszego interdyscyplinarnego projektu naukowo-dydaktycznego na temat historii i archeologii Galilei i Golanu, a także jakże aktualnej tematyki relacji archeologia a Biblia. Systematycznie organizowane są w Łodzi (UŁ) i w Warszawie (UKSW) seminaria na ten temat. W maju 2004 roku odbyła się na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie ogólnopolska konferencja interdyscyplinarna właśnie pod tytułem „Archeologia a Biblia”. Część z poruszanych tam zagadnień prezentują artykuły zawarte w tym dziale.

Jerzy Chmiel

Papieska Akademia Teologiczna, Kraków

ARCHEOLOGIA VS BIBLIA

O KRYTYCE FINKELSTEINA I SILBERMANA

W roku 2001 ukazała się w nowojorskim wydawnictwie The Free Press książka dwóch autorów pod zwięzłym tytułem *The Bible Unearthed*. Autorzy: Israël Finkelstein i Neil Asher Silberman są dobrze znani w kręgach archeologów. Finkelstein jest dyrektorem Instytutu Archeologii Uniwersytetu w Tel-Awii i jednym z kierowników wykopalisk w Megiddo, zaś Silberman pełni funkcję kierownika naukowego w Ename Center Public Archeology and Heritage Presentation w Belgii. Książka doczekała się szybko przekładów na inne języki, gdyż już w następnym roku ukazał się przekład francuski (*La Bible dévoilée. Les nouvelles révélations de l'archéologie*, Ed. Bayard, Paris) oraz przekład niemiecki (*Keine Posauern vor Jericho. Die archäologische Wahrheit über die Bibel*, Verlag C. H. Beck, München).¹

¹ Tłumaczenie niemieckojęzyczne doczekało się już w r. 2003 piątego wydania. Opieram się na przekładzie francuskim (*La Bible dévoilée*, dalej: BD) nie dlatego, że książka została napisana w Paryżu, podczas roku szabatowego obu autorów, lecz ze względu na doprecyzowanie pojęć w tej edycji.

Autorzy postawili sobie za zadanie zrewidować obiegowe poglądy na powstanie i opisy Biblii w świetle wykopalisk archeologicznych ostatniego pięćdziesięciolecia. Jest to próba – jak twierdzą – oddzielenia legendy od rzeczywistości, a wszystko to na podstawie analizy ostatnich odkryć archeologicznych. Nie jest to – zapewniają – zwykła dekonstrukcja historii, lecz odczytanie historii starożytnego Izraela w nowej perspektywie. A przy tym wszystkim pragną uszanować godność Biblii.²

Finkelstein i Silberman poddają krytycznej analizie całe dzieje starożytnego Izraela, począwszy od historii patriarchów, poprzez exodus, zdobywanie Kanaanu, następnie czasy królewskie, aż do transformacji Judei, wielkiej reformy Jozjasza, niewoli babilońskiej i powrotu z wygnania. Panorama zbyt rozległa, aby móc dyskutować na wszystkie poruszone tematy. Dlatego wybieram tylko trzy, szczególnie przez autorów „atakowane”.

1. **Saga czterech pokoleń patriarchów** – jak określają autorzy historię patriarchów – zawiera wiele anachronizmów pochodzących z późniejszych okresów. Do tych anachronizmów zaliczają między innymi: wzmiankę o wielbłądach w Rdz 37, produkty wiezione przez kupców izraelskich (tamże) oraz wyliczenie miejscowości i mieszkańców. Wszystko to może wskazywać na to, że wiek VIII i VII p.n.e. jest okresem opowiadań o patriarchach. W ten sposób nasi archeologowie zgadzają się z nowymi koncepcjami egzegetów, takich jak John van Seters czy Thomas Thomson. Ongiś Julius Wellhausen zaliczał te opowiadania do mitologii narodowych, podobnych do sagi homeryckiej o Ulisesie czy Eneasz, założycielu Rzymu, co opiewał Wirgiliusz. Reakcją były poglądy W. F. Albrighta, R. de Vaux, E. Speisera i C. Gordona, jak również historyka izraelskiego Benjamina Mazara, umieszczające dzieje patriarchów w granicach od II tysiąclecia p.n.e. do początku okresu żelaza (1150 p.n.e.).³

Nie można zaprzeczyć logiki wywodów obu autorów, tym bardziej, że opierają się na nowych odkryciach archeologicznych. Trzeba wszelako zauważyć, że czas powstania opisów o patriarchach nie jest czasem ich życia i działalności. Nasi archeolodzy jakby zapomnieli o roli przekazów tradycji oralnej, która sięga częstokroć bardzo dawnych czasów. Nie należy mylić datowania kamieni z pamięcią pokoleń. Późniejsze opisy wcześniejszych wydarzeń będą zawsze zawierać dane anachroniczne; anachronizacja jest jakimś prawem narracji.

² Zob. BD, s. 14.

³ Zob. tamże, s. 41-63.

2. Czy Dawid i Salomon w ogóle istnieli? To pytanie postawione przez Finkelsteina i Silbermana⁴ wydaje się być prowokacją. Dla „ludzi Biblii” – żydów i chrześcijan – jest to fakt niezaprzeczalny, udokumentowany przecież w tekście biblijnym. Ale już wcześniej niektórzy historycy i egzegeci, zwani „minimalistami biblijnymi” (Thomas Thomson, Niels Peter Lemche z Kopenhagi czy Philip Davies z Sheffield) twierdzili, że postać króla Dawida nie ma więcej dowodów historycznych niż... król Artur. Nasi autorzy, idąc za tymi opiniami – aczkolwiek nie w tak drastycznej negacji – podkreślają, że już w samym opisie biblijnym jest wiele nieprawdopodobieństw. Tak na przykład w 1 Krl 10,27 „srebra zaś król [Salomon] złożył w Jerozolimie tyle, ile kamieni” a jego harem liczył „siedemset żon-księżniczek i trzysta żon drugorzędnych” (1 Krl 11,3). Niewątpliwie obok wschodniej przesady mamy tutaj do czynienia z propagandą sukcesu, której nie brak – w różnych postaciach – i w czasach współczesnych. Takim przykładem megalomanii geopolitycznej może być tekst w Pwt 4, 6-8: „Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny”.

Nasi autorzy nie są takimi minimalistami, żeby negować historyczność Dawida i Salomona – ostatecznie to należy do ich świadomości tradycji. Przytaczają jednak wiele argumentów historyczno-archeologicznych na dowód, że panowanie Dawida i Salomona zostało wyolbrzymione przez późniejszych kronikarzy – twórców tradycji Izraela. Do tych argumentów należy fakt, że ani Dawid, ani Salomon nie zostali wspomniani w dokumentach egipskich i mezopotamskich. Ponadto wykopaliska archeologiczne prowadzone w Jerozolimie nie wskazują na obfite budownictwo w czasach Salomona.

Jednak w lecie 1993 roku, podczas wykopalisk w Tel Dan, w północnym Izraelu, znaleziono fragment inskrypcji wyrytej w czarnym bazalcie, którą nazwano „dom Dawida”. Aramejski zapis odnosi się niewątpliwie do wyprawy Chazaela, króla Damaszku, na północne królestwo Izraela ok. 835 r. p.n.e. Jest to więc potwierdzenie, że Dawid nie był wymysłem kronikarzy, lecz że założył dynastię, którą nazywano „domem Dawida”.⁵

3. Paradigmat Megiddo. Dużo miejsca w książce Finkelsteina i Silbermana zajmuje interpretacja wykopalisk w Megiddo. Nic dziwnego, skoro Finkelstein był jednym z kierowników prowadzonych tam prac archeolo-

⁴ Zob. tamże, s. 154-174.

⁵ Inskrypcja z Tel Dan wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród badaczy: trzeba wymienić takie nazwiska, jak A. Biran, J. Naveh, B. Halpern, A. Lemaire, W. Schniedewind, S. Yamada. Zob. bibliografię w BD, s. 413.

gicznych. Megiddo stało się niejako punktem odniesienia do innych wykopalisk z okresu starożytnego Izraela.⁶

Opinia o wspaniałych budowlach Salomona tekstualnie opiera się na jednym tylko wersecie w 1 Krl 9,15: „tak przedstawiała się sprawa robót przymusowych, które król Salomon podjął celem budowy świątyni Pańskiej, swego pałacu Millo, murów jerozolimskich, Chasor, Megiddo i Gezer”. Archeologicznie nie znaleziono śladów potężnej budowli, jaką według opisu miała być świątynia, ani pałacu, ani murów jerozolimskich. Jeśli zaś chodzi o Megiddo, którego wykopaliska są rzeczywiście imponujące, to powszechnie uważano, że zostało zbudowane za Salomona w X wieku p.n.e., a zburzone w IX. Tymczasem wykopaliska archeologiczne wskazują na to, że konstrukcja i architektura pałacu i akropolu w Samarii, która była stolicą królestwa północnego, wzniesioną na początku IX wieku p.n.e., jest identyczna z dwoma pałacami w Megiddo. Oznacza to, że budowle w Megiddo i w Samarii zostały wzniesione w tym samym czasie. Wobec tego pojawia się alternatywa: albo budowle w Samarii (pałac i akropol) zostały wzniesione przez Salomona, albo pałace w Megiddo zostały zbudowane w okresie po Salomonie. Pierwsza opcja jest nie do przyjęcia, ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości z punktu widzenia archeologicznego, że pałac i akropol w Samarii zostały wzniesione przez Omriego i Achaba w początkach IX wieku p.n.e. Wobec tego budowle w Megiddo trzeba datować na okres po Salomonie.

Autorzy książki jako pewne podsumowanie próbują wyciągnąć wnioski metodologiczne.

Nie należy traktować materiału biblijnego jako jakiegoś monolitu; nie można przyjmować albo odrzucać *en bloc*. „Dwa wieki poszukiwań biblijnych dowiodły, że tekst biblijny winien być oceniany rozdział po rozdziale, a nawet werseł po wersecie.”⁷ Analiza tekstu biblijnego – według naszych archeologów – polega na rozróżnieniu wątków historycznych od tych, które nimi nie są, odwołując się do elementów lingwistycznych, literackich i – mówiąc ogólnie – pozabiblijnych. Można przeto wątpić w historyczność jednego wersełu, a inny przyjąć, o ile jest on poświadczony przez współczesne sobie teksty Żyźnego Półksiężycy.

I tutaj zaczyna się problem hermeneutyczny: jak daleko archeologia może poświadczyc historyczność tekstu biblijnego? Wróćmy do casusu imperium Dawida i Salomona. Brak poświadczenia w ówczesnych tekstach

⁶ Zob. BD, s. 387-389.

⁷ Tamże, s. 389.

pozabiblijnych może wynikać z zawirowań politycznych państw sąsiednich: Egiptu i Mezopotamii, zaś brak dowodów wykopaliskowych na wspa- niałe budownictwo Salomona można tłumaczyć zarówno przebudowaniami w następnych okresach, jak również zniszczeniami na skutek wojen, grabieży czy klęsk żywiołowych.

Równowaga hermeneutyczna tekstu zostanie osiągnięta, kiedy uwzględni się trzy paradygmaty interpretacyjne.

Po pierwsze, tekst mówi sam za siebie, kiedy weźmie się pod uwagę wszystkie uwarunkowania językowe i literackie. Po wtóre, archeologia przychodzi z pomocą tekstowi albo go osłabia, jeśli znajdujemy odpowiednią ilość dowodów, które w sumie wyjaśniają albo zaciemniają tekst. Po trzecie, nie należy lekceważyć antropologii kulturowej, która zaświadcza zaistnienie lub brak opisywanych zjawisk. Tylko koegzystencja tych paradygmatów interpretacyjnych może stworzyć w miarę wiarygodny obraz rzeczywistości. A i tak trzeba pamiętać o możliwych wyjątkach, które wpływają na interpretację tekstu.⁸

Zasługą wywodów Finkelsteina i Silbermana jest zwrócenie uwagi na te wszystkie współzależności interpretacyjne, które częstokroć były lekceważone przez historyków, archeologów i egzegetów. Archeologia sprzyja Biblii pod warunkiem braku manipulacji interpretacyjnych. Najbardziej szkodzą wszelkie skrajności w interpretacji: *hermeneutica horret vacuum*. Pustka interpretacyjna zostaje zaraz zapełniona fantasmagoriami. *Archeologia iuvat textum et textus vocat archeologiam*.⁹

⁸ Zob. J. Chmiel, *Archéologie et herméneutique*, w: *Les civilisation du bassin méditerranéen. Homages à Joachim Śliwa*, Université Jagellone, Institut d'Archéologie, Cracovie 2000, s. 345-347.

⁹ Zob. M. Liverani, *Oltre la Bibbia. Storia antica di Israele*, Roma-Bari 2003, 2004. Profesor historii starożytnego Wschodu w uniwersytecie rzymskim La Sapienza przeprowadza podobną analizę materiałów archeologicznych. Na temat tej książki odbyła się 7 maja 2004 r. w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie dyskusja okrągłego stołu (*tavola rotonda*).

POLSKI SŁOWNIK JUDAISTYCZNY

DZIEJE, KULTURA, RELIGIA, LUDZIE

**PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ
ZOFII BORZYMIŃSKIEJ I RAFAŁA ŻEBROWSKIEGO**

TOMY 1-2

Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003

ISBN 83-7255-126-X (t. 1)

ISBN 83-7255-175-8 (t. 2)